№ 62 Piątek 14 (27) marca 1908 r. Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).

Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocznie
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. P.

Seweryn Lipkowski

po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 13-go marca w Kijowie, przeżywszy lat 72.

Dnia 14-go marca o godz. 4-ej po poł. przeniesienie zwłok z Grand-Hotelu do kościoła Św. Aleksandra. Dnia 15-go marca nabożeństwo żałobne o godz. 9 i pół rano, a następnie przewiezienie zwłok na cmentarz miejscowy.

Na te smutne obrzędy zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych rodzina zmarłego.

OSOBNE ZAWIADOMIENIA ROZSYŁANE NIE BĘDĄ.

KALENDARZ.

14 (27) Matyldy.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Koła Kobiet-Polek (Luterańska 6 m. 15) otwarte od g. 12 do 2 w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Biuro Polskiego Tow. Kolonii Letnich (Funduklejowska 26, czytelnia p. H. Oleckiej), otwarte codziennie od godz. 11-ej do godz. 1-ej i od godz. 3-ej do godz. 5-ej, w niedzielę i święta od godz. 11-ej do 1-ej.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej) otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pp., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biblioteka Uniwersytecka: od 9 do 3.

Paląca sprawa.

Od uwłaszczenia włościan aż do chwili obecnej obserwujemy w kraju naszym kurczenie się większej własności i zwiększanie obszaru własności drobnej, przeważnie włościańskiej. Od roku 1863 do 1897 nabywają włościanie w trzech guberniach naszego kraju 466,910 dzies. ziemi, z czego 176,410 przypada na Ukrainę, 189,400 na Wołyń, 101,000 na Podole.

Zatamowany w latach 1904 — 1905 ruch ten wzmaga się z jednej strony pod wpływem rozruchów agrarnych z drugiej przyśpiesza go działalność banku włościańskiego.

Ukaz z d. 3 listopada 1905 r. otwiera przed bankiem nowe szerokie horyzonty. Oprócz operacyi pożyczkowych otrzymuje on możność kupowania ziemi na własny rachunek. Podczas gdy w latach 1901 — 1903 wydawał on na całej przestrzeni 50 gubernii pożyczek na 58 milionów rocznie i kupował na własny rachunek zaledwie na 11 milionów rubli, przyczem za pieniądze te ułatwiano rocznie nabycie 736,000 dzies. i nabywano na własny rachnnek około 120,000 dzies.,—na mocy ukazu wspomnianego, w okresie r. 1905—1907 bank rozporządzał, 519 milionami na kupno ziemi i 166 milionami na pożyczki, czyli mógł wydawać rocznie 816 milionów rubli, nabywając na własny rachunek 2,350,000 dzies. i ułatwiając nabycie 770,000 dzies. każdego roku.

Okres od d. 3 listopada 1905 r. do d. 1 września 1907 r. cechuje niesłychane spotęgowanie tranzakcyi ziemskich na rzecz włościan lub banku włościańskiego, uszczuplających w dalszym ciągu stan posiadania większej własności. Wprawdzie nie wszystkie projektowane tranzakcye dojdą do skutku, ale już sama ilość deklaracyi, złożonych przez większych właścicieli ziemskich bankowi z propozycyą nabycia ich majątków, jest dość wymowna i nie wymaga komentarzy.

W trzech guberniach naszego kraju złożono w ciągu wspomnianego okresu bankowi deklaracye o sprzedaży 580,000 dzies. czyli 10% całego obszaru większej własności.

W tym samym czasie Litwa zadeklarowała 800,000 dzies., Białoruś 1,250,000 dzies. i Zadnieprze 600,000 dzies.

Jesteśmy więc w okresie gwałtownej likwidacyi większej własności, likwidacyi, która w guberniach południowo-wschodniej Rosyi ma wszelkie cechy paniki, bo obejmuje 38,3% obszaru większej własności.

Dla nas zjawisko to pociąga za sobą cały szereg konsekwencyi i w swoim czasie podnosiliśmy jego znaczenie. Obecnie mamy na względzie kurczenie się ilości gospodarstw kulturalnych wogóle, a co zatem idzie wyrzucenie na bruk oficyalisty rolnego, dla którego po rozparcelowaniu majątku niema miejsca na wsi.

Gdyby ruch wspomniany odbywał się nie tak gwałtownie, gdyby nie ogarnął całego obszaru państwa, można byłoby nie zastanawiać się zbytnio nad następstwami tego rodzaju.

Ale jest to ruch ogólny: na całej przestrzeni państwa,—w każdej gubernii większe majątki przechodzą na własność gmin lub spółek włościańskich, a rządcy, ekonomowie i ich pomocnicy zostają na bruku.

Ubiegłe kontrakty, niepomyślne pod każdym względem, pozostawiły po sobie ślad poprostu tragiczny. Tysiące ludzi, zdrowych i silnych, zdolnych do pracy, bezskutecznie szukało jej czy to prywatnie, czy to za pośrednictwem związków. Setny zaledwie znalazł jakąkolwiek nędzną posadę, tysiące pozostały nietylko bez pracy, ale i bez nadziei jasniejszej przyszłości. A w rubryce ofiar ukazała się obok innych nowa, a może najbardziej ponura: „na pozbawionych pracy oficyalistów"...

Gdzie ludzie ci znajdą pracę? Ani przemysł, ani handel nie wykazują objawów szybkiego rozwoju, nie potrzebują nowych sił. Przeciwnie, wszystko się kurczy, byle jakoś przetrwać ciężkie lata. Nie znajdą ci ludzie pracy w Rosyi, bo właśnie z tej strony napływa coraz większa ilość pozbawionych pracy,—ani w Królestwie, gdzie oszczędny i zapobiegliwy włościanin potrafił w ciągu ostatnich lat trzydziestu zwiększyć swój stan posiadania przeszło o 20%.

Cóż czeka te tysiące rodzin, co czeka tych ludzi od dzieciństwa przywiązanych do ziemi? Czy mają powiększyć szeregi proletaryatu miejskiego, pogorszyć i tak już ciężkie warunki życia pracowników miejskich?

Wszak ludzie ci znakomicie wdrożeni do pracy na roli—to nieporównany materyał na samodzielnego pracownika na niewielkim bodaj kawałku własnej ziemi. Gdyby mieli oni możność korzystania przynajmniej z pomocy banku włościańskiego, potrafiliby nietylko podnieść wydajność tej ziemi, nie tylko staliby się pionierami kultury rolnej na wsi, lecz wytworzyliby nowy silny i zdrowy typ rolnika, w rodzaju farmera angielskiego.

Nie od dziś pokutują oni nie za swoje winy, pomimo to nie pomyślano o nich ani w okresie, kiedy zamierzano jednym zamachem uszczęśliwić dziesiątki milionów, ani wówczas, kiedy postanowiono przyśpieszyć likwidacyę większej własności.

A jednak pomyśleć o tem czas już jest najwyższy, bo idzie tu o tysiące pożytecznych pracowników, w coraz większej ilości pozbawianych warsztatu do pracy.

Pomyśleć o tem mogłoby samo nasze społeczeństwo, gdyby miało jaki taki samorząd lub przynajmniej własną instytucyę kredytową. Ale my tego wszystkiego nie mamy, a wszelkie „Związki" przy najlepszych chęciach nie zdołają zwiększyć ilości istniejących posad.

Pozostaje załatwienie tego zagadnienia palącego przez naszych posłów w Dumie państwowej i Radzie państwa. Wszak już rozlegały się w pierwszej Dumie głosy polskie, przypominające w chwili największego zapału reformatorskiego o losach oficyalistów rolnych. Wtedy głosy te przebrzmiały bez śladu. Nie zwalnia to naszych posłów od obowiązku podniesienia tej sprawy w trzeciej Dumie i poparcia w Radzie państwa.

Bo chodzi tu nietylko o losy tysięcy rodzin, o zatrudnienie lub pozbawienie pracy tysięcy pożytecznych pracowników, ale o stan kultury rolnej, o rozwój ekonomiczny całego kraju.

Periculum in mora.

Idem.

Przegląd polityczny

—]o[—

Zdradziecki liberalizm w Niemczech.—Upadek liberalizmu w Wiedniu. — Zachwianie gabinetu bar. Becka.—Ewentualni następcy.—Książę Alojzy Liechtenstein.

Zdradziecki liberalizm nie pierwszy raz w Niemczech gnębił ruch narodowy polski w imię interesów pruskiego państwa. Obecna zdrada liberałów, nazywających się wolnomyślnymi w Berlinie, przekonała wszystkich nieuprzedzonych, że reprezentanci tego kierunku w Niemczech nietylko nie są obrońcami idei wolnościowych, lecz przeciwnie są takimi samymi gnębicielami wszelkiej wolnej myśli, jak konserwatyści pruscy, junkry pomorscy i żydowscy nacyonal-liberali. W obronie wolności zgromadzeń i wolności słowa na zebraniach publicznych występowali prócz Polaków tylko posłowie centrum katolickiego i posłowie socyalno-demokratyczni. Jakiekolwiek były polityczne pobudki tych stronnictw, uznać należy, że sprawa polaków w zaborze pruskim tylko z tej strony doznawała poparcia.

Teraz dopiero okazało się jakim błędem było ze strony polskiej opinii zwalczanie tych stronnictw przy wyborach powszechnych r. 1906 i jaką klęską dla polaków było zwycięstwo rządu kanclerskiego i utworzenie bloku konserwatywno-liberalnego, przezwanego przez socyalistów blokiem hottentotów w Niemczech.

Liberalizm niemiecki sprzedał prawa wolnościowe za wolności giełdziarskie, jak zawsze zdradzał ideę wolności na rzecz interesów grubego materyalizmu.

Tak zwane stronnictwa liberalne i wolnomyślne w Niemczech przyodziewały płaszcz liberalizmu ilekroć miały zamiar łupić naród niemiecki i łudzić inne narody. W gruncie rzeczy niemiec współczesny brzydzi się wszelkim liberalizmem, jest z najgłębszego przeko-

nania materyalistą i wyzyskiwaczem, a pozę liberalną przybiera tylko dla tem pewniejszego wykonania gwałtu i złupienia klas wyzyskiwanych. Rząd pruski i rada związkowa zna wybornie psychologię liberalizmu niemieckich profesorów, giełdziarzy i adwokatów i umie zawsze z powodzeniem użyć ich tradycyjnego serwilizmu.

Tak było przy głosowaniu nad wywłaszczeniem polaków w pruskiej izbie panów, gdzie burmistrze liberalni i profesorowie uniwersytetów w stylu p. Schmollera przegłosowywali konserwatystów, wzdrygających się na myśl o wywłaszczeniu, tak było w komisyi parlamentu niemieckiego, gdzie ohydna zdrada idei wolnościowych i moralne wywłaszczenie innych nieniemieckich narodów z ich praw konstytucyjnych nastąpiło dzięki głosom usłużnych profesorów uniwersytetu w rodzaju pana Eickhoffa lub demokratów w stylu pana v. Payer. Znajdą oni zawsze na końcu swego kłamliwego języka dość uczonych argumentów, aby każdy gwałt nazwać prawem, ohydę cnotą, a zdradę zasad wolnościowych racyą stanu państwa pruskiego.

Nigdy jeszcze zdrada polityczna nie była cyniczniej spełnioną, jak w owym fatalnym dniu 17 marca w przededniu 60-letniego jubileuszu rewolucyi na ulicach Berlina. Jeszcze w dniu głosowania w komisyi, kiedy stary demokrata, Payer, oddawał swój głos za wywłaszczeniem polaków, duńczyków i francuzów z ich praw wolnościowych na zgromadzeniu w Stuttgardzie zapewniał syn posła Payera, młody adwokat i wielki postępowiec wolnomyślny, p. Payer, że wszystkie wiadomości o kompromisie z rządem są zmyślone i że stronnictwo jego wolnomyślnych ludowców wirtemberskich wytrwa w obronie wolnościowych praw w Niemczech.

Stało się inaczej. Zdradzili nas liberali, zdradzili wolnomyślne zjednoczenie i wolnomyślni ludowcy;—wytrwali tylko socyalni-demokraci i centrum katolickie—każde z innych pobudek co prawda—ale wytrwali.

Po głosowaniu zdradzieckiem możemy spokojnie ocenić położenie nasze w zaborze pruskim. Zewsząd sami wrogowie. Przyjaciół szczerych zaledwie garstka, a i ta bezsilna.

Naród polski w Niemczech skazany został przez naród uczonych i filozofów na zagładę.

Na zagładę materyalną i moralną. Moralność pana wobec niewolników, *Herrenmoral*, głoszona przez filozofów niemieckich przyniosła owoce.

Naród polski zdany na własne siły musi wytrwać w walce i zbierać siły. Że zwycięży o tem nie wątpią wrogowie. I dlatego tak gorączkowo przyśpieszają środki zagłady i mnożą prześladowania.

Tem więcej dla nas powodów do spokoju, wytrwania na wytkniętej drodze i rozumnych obliczań.

* * *

Za parę dni w Austryi rozpoczyna się sezon parlamentarny. To, co dotychczas w Wiedniu się działo, było tylko przygotowaniem do wielkiej kampanii parlamentarnej, którą obóz klerykalny i antysemicki, występujący pod maską chrześcijańsko-społecznych, wytoczył rządowi bar. Becka. Dwu najwybitniejszych członków klubu społeczno-katolickiego zasiada już w gabinecie bar. Becka, obecnie dąży klub Luegera, który istotnie jest najliczniejszym w parlamencie, do objęcia rządów niepodzielnie i do utworzenia swego gabinetu. Już mówią o następcach bar. Becka i dwa wymieniają nazwiska: byłego premiera, hr. Franciszka Thuna, który w marcu 1898 r. po Gautschu objął spuściznę po hr. Badenim i w r. 1899 ustąpił gabinetowi hr. Clary. Drugim i właściwym kandydatem chrześcijańsko-społecznych w Austryi jest książę Aloizy Lichtenstein, obecny marszałek sejmu niższo-austryackiego, jeden z nieustraszonych pogromców żydowsko-centralistycznego liberalizmu wiedeńskiego. Dla nas wybór ks. Aloizego Lichtensteina wcale nie byłby niemiłym. Już dla tego samego, że go zwalcza cała żydowska prasa wiedeńska i cały centralizm liberalny,—ma on nasze sympatye. Ale prócz tego książę Lichtenstein jest jednym z rzadkich dziś już wśród arystokracyi niemieckiej przykładem prawdziwych przyjaciół polaków. Ks. Aloizy Lichtenstein urodzony jest z polki, hr. Potockiej, siostry byłego namiestnika Galicyi, Alfreda hr. Potockiego. Polskie dzieje i potrzeby zna i rozumie. Powołanie jego byłoby przeto gwarancyą, że w stosunku do Koła polskiego utrzymywałby przyjazne stanowisko. Parlament austryacki zbierze się na przyszły tydzień, aby jeszcze przed świętami zrobić miejsce sejmom krajowym, a potem delegacyom wspólnym w Budapeszcie. Czy br. Beck doczeka się sesyi jesiennej,—jest dziś bardzo wątpliwem. **w.**

Sprawy polskie.

Ustawa o stowarzyszeniach.

Niemieckie dzienniki liberalne twierdzą, że antypolska ustawa o stowarzyszeniach pomimo zawartego w komisyi kompromisu, może upaść w pełnej izbie parlamentu. Liczni posłowie wolnomyślni, oświadczają, że będą głosować przeciwko paragrafowi językowemu i na haniebny kompromis się nie godzą.

W kołach duńskiej ludności, również przez ustawę zagrożonej, w Schlezwigu, Holsztynie, silne wzburzenie wywołała wiadomość o kompromisie w kwestyi językowej. Postanowienie, że tylko w okolicach, w których ludność innojęzyczna przenosi 60%, mogą odbywać się zgromadzenia w języku innym niż niemiecki, ciężko krzywdzi i duńczyków.

Duński deputowany do parlamentu Hanssen oświadcza w swoim dzienniku, że udało się skłonić rząd do udzielenia obowiązujących przyrzeczeń, że niektóre okolice będą wyjęte z pod ogólnej reguły i że odnosić się to będzie do okolic zamieszkałych przez ludność duńską. W najbliższych dniach rozwiniętą będzie agitacya, mająca na celu skłonić rząd, aby we wszystkich okolicach, gdzie mieszkają duńczycy, wolno było odbywać zgromadzenia w języku duńskim.

Protesty przeciwko § 7.

„Kompromis“ wolnomyślnych z rządem w sprawie ustawy o zgromadzeniach doznaje ostrej krytyki od organizacyi południowo-niemieckich, które nie chcą uznać kompromisu za fakt dokonany.

Oburzenie, jakie ujawniło się w kołach demokratycznych Bawaryi i Wirtembergii, zwraca się ku deputowanym z południowej partyi ludowej, którzy podpisali układ z rządem. Wyrazem tego ruchu jest rezolucya, uchwalona przez ogólny wydział Towarzystwa demokratycznego w Norymberdze. Rezolucya brzmi:

„Wydział z oburzeniem powziął wiadomość o zachowaniu się frakcyi demokratycznej parlamentu w językowej kwestyi ustawy o stowarzyszeniach. Wydział wnosi:

1) Zawezwać zarząd stronnictwa w Karlsruhe, aby niezwłocznie zwołał nadzwyczajne walne zgromadzenie niemieckiej partyi ludowej, w celu zajęcia stanowiska względem postępowania frakcyi parlamentarnej.

2) Wezwać ściślejszy wydział niemieckiej partyi ludowej w Bawaryi, aby zwołał nadzwyczajne zgromadzenie krajowe bawarskie, w celu powzięcia uchwały co do wystąpienia organizacyi bawarskiej z ogólnego stronnictwa, jeżeli frakcya parlamentarna nie zmieni swej postawy wobec paragrafu językowego“.

Sojusz polsko-centrowy.

Donosiliśmy w swoim czasie, że dwa najsilniejsze stronnictwa na Śląsku: narodowe polskie i centrum katolickie prowadzą układy w celu zawarcia bloku. Dotychczasowy antagonizm polityczny był dla obu stronnictw wielce szkodliwy zarówno pod względem politycznym, jak i religijnym. Konieczność porozumienia się była nieodzowną i odpowiadała pragnieniom ludu śląskiego, gorąco przywiązanego do katolicyzmu i narodowości polskiej.

Obecnie, jak donosi „Kuryer Poznański“, sojusz polsko centrowy na G. Śląsku można już uważać za prawie zapewniony. Nie będzie to jednakowoż prawdopodobnie oficyalny kompromis na obszar całego G. Śląska, lecz poszczególne organizacye okręgowe zawierać będą sojusze.

Centrowcy przyznają polskiemu ruchowi narodowemu trzy mandaty. Czy polskie władze wyborcze nie wystąpią z większemi pretensyami, to rzecz inna. Mówi się o pięciu mandatach.

Niemcy o bloku wolnomyślnych z rządem.

Wczoraj podaliśmy głosy prasy niemieckiej o niecnej szacherce politycznej, dokonanej kosztem polaków, duńczyków i alzatczyków przez wolnomyślnych i rząd.

Oprócz „Berl. Tagbl.“ i „Vorwärts“, z niemniejszem oburzeniem przyjęły wiadomość o uchwale komisyi parlamentarnej pisma innych grup demokratycznych.

„Należy napiętnować w sposób odpowiedni hańbę, jaką okryli się wolnomyślni, dzięki taktyce swoich przywódców parlamentarnych—woła „Berl. Volks Ztg.“ Co znaczą zasady wolnomyślne, gdy się je traktuje, jako przedmiot zwykłej szacherki. Co znaczą wszystkie te wielkie frazesy o „bezwzględnem“ podtrzymaniu zasad, jeżeli się jest zdecydowanym podeptać je nogami, gdy tylko nadarzy się sposobność do zawarcia jakiego nędznego targu? Co znaczą wreszcie wszystkie te górnolotne hasła, któremi się mami wyborców? Wszystko to kłamstwo i fałsz! Z oburzeniem i smutkiem zarazem należy zapisać to łajdactwo dekadenckiego liberalizmu, tę zdradę liberalnych przekonań, której dopuścili się wolnomyślni parlamentarzyści. Niema wyrazu krytyki, a nawet odrazy, dość silnego dla scharakteryzowania tego niegodnego upadku myśli wolnomyślnych.“

Prasa polska w Poznańskiem o zakazie językowym.

Z powodu bloku wolnomyślnych z rządem w sprawie ustawy o stowarzyszeniach i paragrafu językowego. „Kuryer Poznański“ zestawia ów paragraf z wywłaszczeniem i pisze:

„Dla naszej polityki kompromis w sprawie paragrafu 7 oznacza — obok ustawy o wywłaszczeniu—chwilę przełomową. Wolnomyślni sami dotąd zawsze podkreślali w polemice z konserwatystami i narodowymi liberałami, że wszelki nacisk powoduje z przeciwnej strony także nacisk. Liczymy się z góry z wszystkiemi następstwami obecnego kroku wolnomyślnych, następstwami w bliższej i dalszej przyszłości. Wyciągniemy i my z tego kroku zawczasu wszystkie konsekwencye.

„Na razie powiemy tylko jedno. „Prawo“ wywłaszczenia ma tendencyę zmierzającą bezpośrednio do zachęcenia żywiołów „umiarkowanych“, do poprowadzenia naszej polityki na tory pruskiego lojalizmu, a tem samem pośrednio godzącą w ruch narodowy, rozwijający się na szerokiej podstawie ludowej.

„Paragraf natomiast językowy usiłuje bezpośrednio bić taranem w podstawy i warunki swobodnego rozwoju tego ruchu narodowego. Ale na ten zamach odpowie olbrzymia większość społeczeństwa, odpowiedzą przedewszystkiem sfery demokratyczne i ludowe—zupełnie czemś innem, aniżeli lojalizmem.“

W numerze następnym „Kuryer Poznański“ w artykule, zatytułowanym „Nasza pierwsza odpowiedź“, występuje przeciw obłudnemu tłómaczeniu się przywódców wolnomyślnych, jakoby przez przyjęcie kompromisu chcieli odwrócić jeszcze cięższy cios od ludu polskiego i oświadcza:

„Społeczeństwo ma obowiązek odpowiedzenia na polityczne giełdziarstwo radykalnymi środkami obronnymi, które szczególnie wolnomyślnym, żydom i nie żydom, w dzielnicach naszych dotkliwie winny dać się we znaki.

„W kołach politycznych fantastów, których życie i doświadczenie snać nic nie nauczyło, pokutuje — na razie oczywiście cicho i nieśmiało — myśl złagodzenia hasła „swój do swego!“ zawieszenia go wobec „uczciwych“ Niemców, wejścia z nimi zgoła nawet w organizacyjny związek „antyhakatystyczny“, rzekomo projektowany z niemieckiej strony. Że taki związek byłby na rękę żydowskim i nieżydowskim sferom kupiecko-przemysłowym, to wierzymy; ale, że właśnie odwrotna, i to jak najbezwzględniejsza i jak najradykalniejsza akcya jest narodową koniecznością, nie ulega również wątpliwości. Obostrzone, konsekwentnie przeprowadzone hasło „swój do swego!“ jest jedyną odpowiedzią, która przemawia do rozumu i do kieszeni tych, co bezpośrednio, czy pośrednio popierają polityczne giełdziarstwo, pokryte płaszczem faryzeuszostwa.

„Również musi społeczeństwo energicznie zabrać się do agitacyi przedwyborczej, która sięgnąć powinna do najbardziej ukrytych i w letargu jeszcze spoczywających mas ludowych. Niech ta agitacya, utrzymana oczywiście w granicach prawnych, zelektryzuje cały nasz organizm społeczny, niech z niego wykrzesze jak największą narodową tężyznę.

„Taka winna być bezpośrednia nasza odpowiedź na paragraf językowy, odpowiedź pierwsza, bynajmniej nie ostatnia“.

„Dziennik Poznański“ o kompromisie wolnomyślnych z rządem zaznacza:

„Naturalnie! Wolnomyślni wybrali drogę wyjścia, jaką im wskazywał „zdrowy egoizm“, odłożyli, prawdopodobnie z „ciężkiem sercem“ na bok swoje zasady, sprzeniewierzyli się swoim ideałom politycznym, wypowiedzieli otwartą wojnę swemu programowi, ale utrzymali się przy stanowisku rządowego i rządzącego stronnictwa, ocalili blok, uratowali jego twórcę, ks. Bülowa“.

Dalej pismo to czyni następujące słuszne uwagi:

„Nowy ten kompromis, którego następstwa odbiją się tak dotkliwie na całem naszem życiu publicznem, stanowi dla nas nową naukę. Uczy nas, jak zwodne jest wszelkie liczenie na jakichkolwiek przyjaciół czy sprzymierzeńców poza obrębem naszego społeczeństwa. Dalszy nasz los, dalsze nasze istnienie narodowe zależy wyłącznie od nas samych, od energii, wytrwałości i solidarności, jakie rozwiniemy w obronie ideowego i materyalnego naszego bytu. Przekonywujemy się przecież, że w chwili krytycznej opuszczają nas nawet ci, którzy już ze względu na własne swe zasady i własne swe ideały, wystąpić byli winni w naszej obronie.

Towary pruskie a francuskie.

Pod powyższym tytułem umieszcza „Kuryer Warszawski“ w kwestyi zamiany towarów niemieckich na inne, tak żywo obchodzącej nasz ogół, następujące ważne informacye:

Minęło już kilka miesięcy od czasu podniesienia hasła, aby sprowadzane do tej pory towary pruskie zastąpić przez inne, ale do tej pory w sprawie tej zrobiono niewiele.

Główną przyczyną tego jest w części przyzwyczajenie kupców do utartych dróg handlowych, a w części nie dość energiczne zakrzątnięcie się wywozowców austryackich, francuskich, angielskich i innych około pozyskania klienteli wśród naszych kupców.

Przyczynia się do tego także błędne mniemanie kupców naszych, że fabrykanci francuscy i angielscy niechętnie udzielają kredytu, który prusacy ofiarowują skwapliwie.

Tymczasem tak nie jest.

Wiadomo nam dobrze, że z Anglii przybywają do nas olbrzymie ilości skrzynek blachy czarnej do wyrobu naczyń emaliowanych—na kredyt.

Tak samo wiele magazynów mód męskich i niektóre magazyny dla kobiet sprowadzają coraz więcej towarów z Paryża, przyczem uzyskują kredyt.

Anglicy i francuzi dają więc kredyt, są tylko nieco oględniejsi i gdyby kupcy nasi przygotowali wykaz towarów, sprowadzanych z Prus, a które możnaby zastąpić przez towary francuskie lub angielskie, nie ulega wątpliwości, że znalazłby się dom handlowy, któryby zdołał zawiązać stosunki z fabrykami francuskiemi i uzyskać tam i ustępstwa w cenach, i kredyt kilkomiesięczny.

Zresztą towary francuskie są droższe te tylko, które jakością swoją przewyższają znacznie tandetę pruską. Tymczasem wiadomo, że np. wyroby skórzane francuskie są tańsze od pruskich, gdyż nawet prusacy wytworną skórę sprowadzają z Francyi, sprowadzając więc te wyroby z Prus, kupcy nasi płacą niepotrzebnie haracz drugiej ręce.

Z prasy rosyjskiej.

—§—

P. Stołypin na łamach „N. Wrem.“ opisuje skomplikowaną organizacyę „Związku n. ros.“ i dochodzi do następujących wniosków:

«Wyobraźcie sobie, że taka organizacya rzeczywiście owładnęła Rosyą. Można sobie wyobrazić walki między temi zbiorowiskami, z których trzecie, pod względem ważności, obiera władzę wykonawczą,—kolizye między wszystkimi tymi radami, zjazdami, zarządami i izbami, można sobie wystawić wybuchy namiętności i rozłamy we wnętrzu tej wyborczej piramidy Cheopsa, gdy już obecnie, przy prostym stosunkowo systemie, stu związkowców nie może wytrzymać w jednym lokalu, bez awantury.

«Ale... przypuśćmy, że jakimś cudem sprawy tych nagromadzonych instancyi prowadzone byłyby zgodnie. Zapytam, za co związkowcy tak wymyślają «podłej konstytucyi», jeśli dla siebie samych wypracowują oni niewątpliwą konstytucyę, której cała samoistność polega tylko na niedorzeczności».

„Petersb. Wiedom.“ z powodu odmowy kredytu na budowę floty w ten sposób oceniają stanowisko większości komisyi:

«My stanowczo przeciwni jesteśmy piętnowaniu 19 przedstawicieli narodu, jako ludzi, którzy rzekomo nie spełnili swego patryotycznego obowiązku względem ojczyzny. Przeciwnie, witamy ich, jako pierwszy przejaw tego, co w Anglii się nazywa «Opozycyą Jego Królewskiej Mości».

«Jesteśmy głęboko przekonani, że osoby te są niemniej patryotycznie usposobione, niż przedstawiciele ministerstwa marynarki, ale mają one i formalne, i moralne prawo proszenia o pewne gwarancye, choćby dlatego, że ministerstwo marynarki nie przyzwyczaiło rosyjskiego społeczeństwa do korzyści ślepego doń zaufania.

«Przed dwoma i pół laty pisaliśmy następujące słowa: («Razswiet» z dn. 15 listopada 1905 r. «Należy spojrzeć prosto w oczy — nawet hańbie. Wtedy, być może, wyrośnie z tego poczucie obowiązku i to poważanie u narodu i społeczeństwa, jakiem cieszyła się niegdyś nasza flota żaglowa z czasów Łazarewa, Nachimowa i Korniłowa».

«Powiedźcie, pp. przedstawiciele ministerstwa marynarki: czy cokolwiek zostało zrobionem w tym kierunku? a pieniądze będziecie mieli jutro i ani jeden głos nie odezwie się w Dumie państwowej przeciwko kredytowi.

«Ale... czy co zrobiono od czasów Cuszymy, «Potemkina» i t. d. i t. d.?

«Wkrótce dowiemy się o tem ostatecznie i Rosya podziękuje za to swym przedstawicielom w Dumie państwowej».

Związek oficyalistów, pracujących w rolnictwie i przemyśle rolnym na Rusi.

Otrzymujemy następującą odezwę z prośbą o umieszczenie:

Odezwa Centralnego Zarządu.

Wobec coraz cięższych warunków rolnictwa i przemysłu rolnego, spowodowanych przesileniem finansowem i stałem zmniejszaniem się większej własności prywatnej, a przez to i warsztatów pracy, z końcem 1906 roku powstał Związek oficyalistów na Rusi, który w ciągu niespełna 14 miesięcy zjednoczył pod hasłem pracy, jedności i bratniej samopomocy przeszło 5,240 oficyalistów bez różnicy wiary i narodowości, zgrupowanych w 87 oddziałach.

Roczna działalność Związku i trzykrotne uchwały zebrań delegackich jasno określiły cele i zadania, zaznaczając dobitnie, że Związek, pozostając zawodowym, dąży do zgodnego współżycia ze wszystkiemi warstwami i klasami społecznemi, że nie wdając się w żadne programy polityczne, łączyć może ludzi wszelkich przekonań i poglądów, chcących wziąć czynny udział w wielkiem dziele moralnego, kulturalnego i fachowego podniesienia całej rzeszy pracowników i materyalnego zabezpieczenia bytu członkom Związku i ich rodzinom.

Rzućmy okiem na rok miniony, zobaczmy, co już przez ten czas zrobiono i co nam pozostaje do zrobienia w najbliższej przyszłości.

Rok miniony — pierwszy istnienia naszego Związku, był rokiem przeważnie organizacyjnym, rokiem wielkich nadziei, szczytnych może złudzeń, a jednocześnie był rokiem ciężkiej walki o byt, o skromny kawał chleba, niestety, coraz trudniejszy do zdobycia.

Jako rok organizacyjny był nadzwyczaj pomyślny i mało mamy przykładów w historyi zawodowych organizacyi, ażeby w tak krótkim czasie, na niewielkim względnie terenie i w tak nielicznej warstwie pracowników zawodowych, zgrupowała się tak poważna ilość oficyalistów (z dniem 4 stycznia 1907 roku mieliśmy 1,825 członków, z dniem 18 lutego 1908 roku przeszło 5,240). Jest to dowodem, jak podobna organizacya była potrzebną i konieczną i jednocześnie jest dowodem, że kierunek i zasady, zaznaczone przez Związek oficyalistów są racyonalne, dobre i odpowiadają rzeczywistym potrzebom pracowników rolnych i przemysłu rolnego.

Pod względem korzyści realnych, Związek nasz w tym roku dał 178 posad; wprowadzone zostały porady prawne i lekarskie, założono kilka sklepów spożywczych, wydano przeszło 2,000 rb. zapomóg biedniejszym członkom i zaopiekowano się dwoma sierotami po zmarłych rodzicach, zapewniając utrzymanie i wychowanie takowym.

Liczne bardzo komisye opracowały i poczęści wprowadziły w życie różne instytucye, jako to: kasa pogrzebowa, ustawa biblioteczna, ustawa kasy oszczędnościowo-pożyczkowej i pod koniec roku z ogromnym wysiłkiem pracy i energii projekt kasy emerytalnej, która, chociaż się zatwierdzi jako samodzielna instytucya, będzie jednakże chlubą dla Związku oficyalistów, bo projekt powyższy, opracowany przy współudziale pierwszorzędnych sił fachowych w kraju i zagranicą i oparty na matematyczno-technicznych rachunkach, opracowanych kosztem 6,800 koron przez specyalistów, powołanych przez parlament austryacki—zabezpiecza byt pracownikowi we wszystkich jego okolicznościach życiowych, na wypadek starości, niezdolności do pracy, braku posady, kalectwa, a w razie śmierci zabezpiecza dożywotni byt wdowie, a sierotom możność utrzymania i wychowania do pełnoletności.

Pod względem ideowym i etycznym rok miniony dał nam bardzo ważne rezultaty: po pierwsze, dał nam możność bliższego, wzajemnego poznania się, zrozumienia naszych potrzeb i obowiązków, jasnego samookreślenia się czem jesteśmy i jakiemi drogami kroczyć chcemy i będziemy. To jasne określenie naszych celów, zadań i kierunku, stale i konsekwentnie zaznaczane przez wszystkie organy wykonawcze Związku przy współudziale czynnym zarządów oddziałów i potwierdzone trzykrotnemi uchwałami zebrań delegackich, zjednały nam szerszą sympatyę i uznanie, nawet tych warstw społecznych, które z początku, nie wiedząc, czem jesteśmy i dokąd idziemy, albo obojętnie patrzyły na nasze usiłowania, albo nawet wręcz wrogo przeciwko nam występowały—jest to wielka zdobycz moralna, jest to pierwszy podmuch ciepłej wiosny, zwiastującej lepszą jutrznię przyszłości.

Drugim nadzwyczaj ważnym objawem jest to, że rok ten wykazał w łonie naszym dużo sił poważnych, umysłów jasnych i szlachetnych i dużo ludzi dobrej woli, przejętych wzniosłem uczuciem bratniej miłości i zrozumienia naszych obowiązków społecznych.

Z chlubą zaznaczyć możemy, że ostatnie zebranie delegackie tak poziomem kulturalnym, jak i intelektualnym delegatów, jasnemi zgłoskami zaznaczyło się w dziejach naszego Związku, już nie jednostki, ale niemal wszyscy delegaci brali czynny udział w sześciodniowych dyskusyach, w pracy ideowej i twórczej.

Oto jest bilans roku zeszłego.

Zapewne, że wobec naszych zadań, wobec tego, co musimy w życie wprowadzić, jest to niewiele, są to ledwie pierwsze cegiełki pod gmach przyszłości, ale tem ważniejsze, że zlepione zostały nie nienawiścią, nie walką klasową, ale skromnym groszem pracowników, ich bratniem sercem i szlachetnem marzeniem o lepszej przyszłości, nie tyle dla siebie samych, ile dla przyszłych pokoleń.

Rozpatrzywszy co zrobionem zostało, przystąpmy do określenia co mamy zrobić, a zwłaszcza w najbliższej przyszłości.

Związek nasz, łącząc w jeden wieniec bratni wszystkich oficyalistów bez różnicy wiary i narodowości, daje każdemu gwarancyę jego praw i możność kulturalnego rozwoju w duchu rodzimym, nie może być więc i mowy o większościach lub mniejszościach narodowych o przewadze jednych nad drugimi. Wszyscy jesteśmy członkami jednej wielkiej rodziny pracowników, mającymi równe prawa do pracy, chleba, do myśli świetlanej i porywów ducha.

Pierwszem naszem zadaniem będzie utrwalić i rozpowszechnić cele i zadania naszego Związku, następnie musimy dopełnić organizacyę, wprowadzić w takowej jednolity kierunek, wzmocnić akcyę w oddziałach, powołać coraz liczniejsze szeregi do pracy twórczej, zakładać sklepy spożywcze, biblioteki i czytelnie (po zatwierdzeniu takowych przez władze) i ułatwić wszelki ruch kooperatywny, oraz dążyć całemi siłami do otwarcia jeszcze w tym roku kasy emerytalnej, po ostatecznem opracowaniu jej ustawy przez specyalny komitet organizacyjny, złożony z 24 osób (12 członków naszej komisyi i 12 ziemian — wybranych przez towarzystwa rolnicze i inne organizacye).

Mamy nadzieję, że w prędkim czasie stworzymy w Kijowie pensyonat dla 30 dzieci oficyalistów, uczących się w szkołach miejscowych i skierujemy swe usiłowania w celu założenia podobnych pensyonatów i w innych miastach prowincyonalnych.

Również baczną uwagę musimy zwrócić na biuro pośrednictwa pracy, jako jedno z najważniejszych zadań naszego Związku; od stopnia zaufania, jakie biuro pracy pozyska w szerokich warstwach pracodawców, zależy jego rozwój i skuteczna pomoc naszym pracownikom.

Zadanie to trudne, wymagające stałego i konsekwentnego kierunku, krok za krokiem potrzeba zdobywać zaufanie ogółu.

W działalności biura pracy wszelką prywatę, stosunki i protekcyę wykluczamy zupełnie, a kierować się będziemy tylko danemi, otrzymanemi przez biuro i zebranemi wszechstronnie drogą konfidencyonalną, a rekomendować będziemy tylko tych, którzy nam wstydu nie zrobią.

Nie możemy zejść do roli biura stręczeń, nasze zadanie jest inne; możemy polecać tylko jednostki zdrowe moralnie, fachowo odpowiednie i stojące na wysokości swego zadania; tylko w ten sposób postępując, będziemy mogli w przyszłości skoncentrować w naszych rękach cały rynek pracy w przemyśle rolnym.

Wtenczas będziemy prawdziwymi pośrednikami pomiędzy pracodawcami i pracownikami i będziemy mogli regulować warunki najmu z korzyścią obu stron zainteresowanych.

Poszukujących pracy mamy całą rzeszę, bądźmi przygotowani, że nie tylko nie zdołamy dać posady wszystkim poszukującym, ale nie będziemy w stanie zapewnić takowych i w znacznej części naszym pracownikom, którzy zupełnie odpowiadają warunkom wymaganym i których chcielibyśmy gorąco polecić.

Do tych to naszych kolegów zwracamy się z tem szczerem wyjaśnieniem, ażeby nie mieli do nas żalu, niech wierzą, że zapewnienie im bytu jest i będzie zawsze naszą najgorętszą troską i że w tym kierunku uczynimy wszystko, co będzie w naszej mocy.

Oto kilka przykładów najbliższej naszej działalności, jest to ledwie cząstka ogólnych naszych celów i zadań przyszłych.

W Związku naszym nie może być posad dla tytułów, są tylko posady dla ciężkiej i twórczej pracy.

Przyjąwszy mandaty z wyboru, rozumiemy naszą odpowiedzialność względem naszych współtowarzyszy i przed całem społeczeństwem.

Zadanie jest ciężkie, ponad siły i zdolności nasze osobiste, ale nie ponad siły naszego Związku.

Zwracamy się do was, współtowarzysze, byście poparli naszą akcyę nie tylko sercem, ale i czynem.

Niech każdy w miarę możności i sił choć cząstkę swego trudu, swego ja złoży na ołtarzu pracy społecznej. Twórcza i kulturalna działalność może być prowadzoną tylko w Oddziałach, tam są serca naszego Związku, tam puls życia powinien bić przyśpieszonem tempem, budzić do czynu, rozwinąć etykę koleżeńską i zawodową, rozdmuchać tak wątłe jeszcze dziś zarzewie poczucia obowiązków społecznych i opromienić wokoło ideę prawdy, pracy i miłości.

W życiu Oddziałów leży życie i przyszłość naszego Związku, a pamiętajmy, że powinien on być naszą chlubą, że zawsze i wszędzie stać musimy na straży jego godności i na wysokości jego celów i zadań. Podejmujemy wszyscy razem olbrzymią pracę odrodzenia całej rzeszy pracowników, pracę nad samymi sobą i nad przygotowaniem silnego i uspołecznionego młodego pokolenia. Są to programy nie chwili, ale lat długich, ciężkich i mozolnych.

Nie łudźmy się więc, w blizką promienną jutrznię nie wierzmy, bądźmy przygotowani na cały szereg zawodów i klęsk, na ciężką walkę o byt i prawa człowieka.

Nieraz może marzenia nasze o blizkiej już, różowej przyszłości fala złowieszczych prześladowań zmiennego losu rozwieje marnym tumanem.

Ale nie zrażajmy się, rąk nie opuszczajmy, pamiętajmy, że dla wielkich celów i wielkich ofiar potrzeba, a z drugiej strony bądźmy przekonani, że niema takiej mocy, którąby mogła wydrzeć nam wiarę w lepszą przyszłość, skruszyć nasze ideały i złamać moc ducha, jeżeli złączymy wszystkie swe siły w jednym bratnim uścisku i w jednej myśli twórczej.

Prezes Zarządu
Jan Lipkowski.

Z kuźnicy poczajowskiej.

Od jednego z poważnych ziemian Wołynia otrzymujemy kopię odezwy, jaka obecnie kursuje po wsiach wołyńskich. Przytaczamy ją w dosłownem tłómaczeniu.

„Ludzie wołyński!

Przesyłamy wam arkusz dla zbierania podpisów za samowładztwem. Ludzie wołyński! cała nadzieja twoja w samowładztwie Cesarza rosyjskiego.

Spełnij więc to dzieło z zapałem. Pokaż, że stoisz za samowładztwem. Bez buty jeno z prośbą dajcie ten arkusz do podpisania duchownemu, naczelnikom i starszym, a potem podpiszcie się sami. Zapiszcie niepiśmiennych, którzy są wierni Monarsze samowładnemu.

Zaproście i inowierców, mieszkających wśród was, aby się podpisali, jeśli zechcą. Jeśli kto zadrwi — nie obrażajcie się, pamiętajcie, że przy pomocy tego głosu ludu chcemy pokazać Cesarzowi, *kto jest za nim, a kto za rewolucyą i tym sposobem oddzielić swoich od obcych i wzmocnić ojczyznę.* Jeśli kto odmówi, nie zmuszajcie, nie wymyślajcie mu. Wytłómaczcie, że potrzebne są te podpisy dla przedłożenia ich Monarsze w imieniu całego ludu.

Jeśli nie chcą samowładztwa cesarskiego — to i nie potrzeba. Obejdzie się naród bez nich. *Tych, co odmawiają, zapiszcie oddzielnie* i przyślijcie listę do Poczajowa. *My wydrukujemy, że tacy to nie chcą samowładztwa Cesarzów Rosyjskich.*

Arkusz postarajcie się tak zapełnić podpisami, aby nie było pustego miejsca i przyślijcie do Poczajowa. Dobrze byłoby, aby i pieczęcie były z podpisami. Jeśli nie zechcą przykładać pieczęci, to nie trzeba. Gdy z całej gubernii wołyńskiej i innych miejscowości zbiorą się arkusze z podpisami, prześlemy je Najjaśniejszemu Panu: Niech wie, *że cały lud jest za Jego samowładztwem, a nie za konstytucyą i że od Niego* oczekujemy pomocy, a nie od buntowników.

Wołyński Związek Nar.-Ros.

Przysyłajcie do Poczajowa do drukarni Ławry“.

Jak dobroczynny wpływ wywierać muszą tego rodzaju świstki, łatwo uprzytomnić sobie można. O wrażeniu, jakie odezwa wywarła we wsi wspomnianego ziemianina, pisze tenże co następuje:

„Na mocy tego wezwania z drukowaną prośbą przyszedł do mnie starosta wiejski z żądaniem, bym na arkuszu tym podpisał się. Odmówiłem mu twierdząc, że mnie wezwania Poczajowa nie obowiązują. Otóż dziś urządzono „schod“ na wsi i huczek tam okrutny przeciwko mnie, jako solidaryzującemu z rewolucyą i powstającemu przeciwko Cesarzowi. Z tą wiadomością przybiegł miejscowy żydek, który przestraszony pytał mnie, co robić, gdyż i jego zmuszają do podpisania prośby, twierdząc, że jeśli nie podpisze, to także go zaliczą, jak i pana, do buntowników“.

Oto wymowny obrazek z życia. Mówi on sam za siebie.

Z drugiej strony korespondent „Kraju“ donosi:

Odezwę Ławry Poczajowskiej *za samodierżawje* podpisali, między innymi, a ch. wołyński Antonjusz, archimandryta Ambrozyusz i wszyscy mnisi poczajowscy. Nadesłano zbiorowe podpisy na kwestyonaryusz Ławry ze 188 wsi i parafii prawosławnych gub. wołyńskiej, z jednej wioski podolskiej, z dwóch wsi na Ukrainie i z dwóch wsi gubernii moskiewskiej.

KRONIKA.

— **Odłożenie koncertu.** Naznaczony na sobotę dnia 15 b. m. koncert na rzecz wdowy i dzieci po ś. p. L. Szychewiczu, został odłożony wskutek tego, że w sobotę, jako w wigilię środopościa wszelkie widowiska i zabawy publiczne są wzbronione i odbędzie się **w dniu 29 marca.**

— **Z „Bratniej pomocy"**. Wczoraj za zezwoleniem dyrektora politechniki odbyło się walne zgromadzenie członków zalegalizowanej niedawno „Bratniej pomocy" studentów polaków politechniki kijowskiej. Zgromadzenie przyjęło do wiadomości sprawozdanie z czynności rady przy zatwierdzaniu statutu i zatwierdziło je. Następnie omawiano kwestyę braku pieniędzy, poczem uchwalono uprawomocnić radę do zaciągnięcia pożyczki u osób prywatnych w określonej wysokości, gdyby zaszła tego potrzeba.

— **Z T-wa Dobroczynności**. Wydział letnisk zawiadamia za naszem pośrednictwem, że od dnia 15 b. m. rozpoczyna się zapis dzieci na letniska, każdodziennie, w godzinach od 5 do 6 pp.; zaś zapis dozorczyń i dozorców w czwartki i niedziele od godz. 2 do 3 po poł.

— **Narada u gubernatora**. We wtorek u gubernatora odbyła się narada w celu opracowania środków walki z epidemią tyfusu powrotnego, panującego w Kijowie. Członek zarządu miejskiego p. F. Burczak odczytał referat, w którym wskazywał na to, że od czasu wybudowania przystani w Kijowie tyfus stał się chorobą chroniczną w dzielnicy, przylegającej do niej. Pierwsze wypadki zasłabnięć zostały zanotowane w roku 1906. W początku roku 1907 liczba zasłabnięć dochodziła do 300 na miesiąc, w lutym r. b. zanotowano 333 wypadki, nie licząc więźniów, a od dnia 2 do dnia 8 marca r. b. na tyfus powrotny zachorowało 174 osoby. Najsroższy tyfus panuje w dzielnicach, zamieszkanych przez niezamożną ludność, a mianowicie w obrębie cyrkułów: płoskiego, podolskiego i łukjanowskiego. Miasto zarezerwowało dla chorych na tyfus powrotny lokale, w których w lecie umieszczano chorych na cholerę; dla kobiet chorych przeznaczono część szpitala w przytułku Diechtierewa. Akcya czynna ze strony nadzoru sanitarnego sprowadza się głównie do dezynfekcyi lokalów, a zwłaszcza domów noclegowych.

Po odczytaniu referatu zebranie postanowiło prosić zarząd miejski o rozszerzenie lokalów dla chorych na tyfus. W tym celu dom kontraktowy można przeznaczyć dla chorych na tyfus brzuszny, znajdujących się w szpitalu Aleksandrowskim, pozostawiając ich miejsce dla chorych na tyfus powrotny. W razie powodzi postanowiono mieszkańców Obołoni ulokować w przytułku Diechtierewskim, zamiast w domu kontraktowym. Następnie uchwalono zacząć pertraktacye z właścicielami łaźni kijowskich, aby najbiedniejsza część ludności mogła korzystać z bezpłatnych kąpieli. Zarządowi miejskiemu zalecono dokonywać jak najściślejszą dezynfekcyę w lokalach, gdzie skonstatowano wypadki zasłabnięcia. W końcu lekarz więzienny, p. Baranow, zakomunikował zebranym, że w więzieniu znajduje się 222 więźniów, chorych na tyfus. Zebranie uchwaliło przenieść przytułek dla dzieci, znajdujący się przy więzieniu, do instytucyi Diehtierewa, a lokal przytułku przeznaczyć dla chorych, których w razie potrzeby postanowiono eszcze lokować w mieszkaniach, zajmowanych obecnie przez dozorców więziennych.

— **Sprawy wodociągowe**. T-wo wodociągowe zawiadomiło gubernatora, że na zlecenie komisyi wodociągowej, przesłało ono do zarządu miejskiego kosztorys stacyi filtracyjno-wodociągowej na wyspie Cziczin, na budowę której z powodu tego, że wymaga ona znacznych nakładów pieniężnych (do 3 mil. rb.) może zgodzić się tylko w takim razie, jeśli miasto pozwoli T-wu na wypuszczenie nowych akcyi. Następnie zarząd T-wa oświadcza, że choć nie jest do tego obowiązanym, gotów jest on zgodzić się na żądanie zarządu miejskiego co do ustawienia wodomiarów przy studniach artezyjskich pod tym warunkiem jednak, aby serya studni, połączona wspólną rurą wodociągową, posiadała jeden wodomiar na głównej rurze.

— **Sprawy tramwajowe**. Prezes T-wa tramwajowego, p. Margolin, zawiadomił zarząd miejski, że akcyonaryusze T-wa zgodzili się na dalsze prowadzenie pertraktacyi w sprawie zrzeczenia się przez miasto prawa wykupu przedsiębiorstwa tramwajowego w r. 1914. Pertraktacye te zostały rozpoczęte przez radę miejską zeszłego 4-lecia, która za zrzeczenie się zażądała od T-wa 1 miliona rb. P. Margolin oświadcza, że choć to jest za wysoka cyfra, jednak akcyonaryusze zgodziliby się na zapłacenie jej pod warunkiem pewnej kompensaty. W razie zrzeczenia się przez miasto prawa wykupu przedsiębiorstwa, T-wo zgodzi się na wybudowanie nietylko linii tramwajowych, na które nie chce się zgodzić obecnie, ale i całego szeregu nowych. W końcu prezes T-wa za pomocą cyfr stara się udowodnić, że dla miasta zrzeczenie się prawa wykupu byłoby rzeczą nader dogodną.

— **Projekt prawa o samorządach**, jak nam donoszą z Petersburga, będzie podobno rozpatrywany przez naradę przy ministerstwie spraw wewn. dopiero w jesieni. Pogłoski, jakoby miał on być rozpatrywany w marcu, są zmyślone.

— **W sprawie Szlichtera**. Sędzia śledczy przy kijowskim sądzie okręgowym, p. Fenienko wznowił dochodzenie śledcze w sprawie p. Szlichtera, oskarżonego o udział w wypadkach październikowych w r. 1905. Wydane zostało rozporządzenie ponownego poszukiwania p. Szlichtera.

— **Zaległe podatki**. Wyższa administracya miejscowa zwróciła uwagę na opieszałe opłacanie podatków ziemskich i państwowych, dzięki czemu zaległości dochodzą do bardzo poważnych rozmiarów. Zalegają w opłatach przeważnie poważne firmy, mające ogromne obroty roczne. Wobec tego policya otrzymała rozkaz powzięcia energicznych środków dla ściągnięcia zaległości.

— KRADZIEŻE. Z przedpokoju mieszkania p. Septera, przy ul. Kuśniernej Nr 35, skradziono ubrań na rb. 954.

— P. B. Popławskiemu, przy ul. Włodzimierskiej Nr 40, skradziono rzeczy za rb. 495.

Przyjechali do Kijowa:

Hot. «*Ermitage*»: I. Zujew z Moskwy, A. Ewert z Zurówki, S. Rudnicki z Chodorkowa, Al. Epsztejn z Odesy.

«*Grand-Hôtel*»: Szwarckoper z Odesy, Skancow z Moskwy, Jaroszyński z Żytomierza, Kaliński z Korostyszowa, Mekker z Moskwy, Ralli z Braiłowa.

Hot. «*François*»: Makczyński z Białej-Cerkwi, Bartoszewicki z Wołynia, Rozanowski z Emilczyna, Knoll z Warszawy, Głoskowski z Odesy, Bojarski ze Skwiry, Kuliczenko z Wasylkowa.

Hot. «*Savoy*»: Mistral z Moskwy, Berdnikow z Kurska, Ilnicki z zagranicy, Szerman z Mińska, Karabkow z Kurska, Faure z Moskwy.

Hot. «*Universal*»: Orłow, Fervier, Chejfic.

Hot. «*Francuski*»: Krzeczkowska z Wołynia, Cyngot i Rgowski z Petersburga, Reczko z Królestwa, Orłow z Charkowa, Onichimowska z Żytomierza.

Hot. «*Continental*»: Kahan, Łomonosow, Wulfert, Kogan, Dmitrijew, Gralikowski, Metaksa, Stułow.

Hot. «*Europejski*»: Włodzimierz Merencew z Włodzimierza-Wołyńskiego, Bazyli Laskowski z Taraszczy, Włodzimierz Uwarow z Żytomierza, Wicenty i Roman Zielińscy z Mohylowa.

Wyjechali z Kijowa:

Hot. «*François*»: Metalicki, Koscia do Równego, Butz, Popełło do Kurska.

«*Grand-Hôtel*»: hr. Chodkiewicz, von-Biudting do Białej-Cerkwi, Moriner do Ekaterynosławia, Michałowski do Moskwy, Ostrowski do Petersburga, Iljenko do Charkowa.

Hot. «*Savoy*»: Waal, Iliczkus do Rostowa nad Donem, Nejman do Nieżyna, hr. Stadnicka do Jałtuszkowa.

Hot. «*Universal*»: Białostocki do Warszawy, Flor zagranicę, Ginsburg do Odesy.

Hot. «*Francuski*»: Dobrowolska, Kordiukow, Baranowski, Ehert, Dudzicki, Kanafalski.

Hot. «*Continental*»: Szmit, Mironow, Bużański, Klingenberg.

Hot. «*Europejski*»: Aron Zaricki do Czerkas.

TEATR i MUZYKA

W jednej z dawniejszych wzmianek zwróciliśmy już uwagę kijowskich melomanów na tę okoliczność, że znakomity skrzypek, p. Michał de Sicard, mający wziąć udział w dzisiejszym koncercie symfonicznym, w ciągu paru ostatnich lat z ogromnem powodzeniem koncertował w Europie zachodniej. Z całej powodzi niesłychanie pochlebnych odezw, umieszczonych o p. S. w szeregu najbardziej poczytnych pism londyńskich, paryskich, berlińskich, wiedeńskich, brukselskich, lipskich, monachijskich etc., przytaczamy, jako próbkę, następujące. „Pall Mall Gazette" pisze: „... Byliśmy wprost oczarowani nietylko szczerością i ścisłością gry p. S., ale głównie — pięknym jego tonem, kryształową czystością, oraz znakomicie subtelnym i szlachetnym stylem wykonania... W „Méditation" Greczaninowa p. S. okazał się genialnym twórcą nastroju muzycznego... P. S. jest niewątpliwie wielkim artystą". W „Figaro" znajdujemy: „Czwarty koncert znakomitego skrzypka p. S. był jednym z najbardziej interesujących koncertów w całym sezonie... Ogromnie szerokie frazowanie, głębia wykonania, zdumiewająca pamięć, cudowna technika i świetne sztrychy — stawiają go w rzędzie największych mistrzów gry skrzypcowej". „Petit Bleu" nazywa koncert p. S. „cudownem zjawiskiem". „Berl. Loc. Anz." między innemi mówi: „P. S.—to pierwszorzędny skrzypek—wirtuoz, artysta w pełnem słowa tego znaczeniu, obdarzony niezwykłemi zaletami. Z wspaniałego instrumentu wydobywa tony tak jasne i przejrzyste, jak cudny poranek majowy..." We wszystkich stolicach świata p. S. dawał 4—8 koncertów, a wszędzie przyjmowano go owacyjnie. U nas p. S. wykona z orkiestrą drugi koncert Bacha (E-dur), oraz kilka utworów z towarzyszeniem fortepianu.

KRONIKA POLSKA.

— **Zwołanie sejmu galicyjskiego**. Jak się korespondent „Słowa Polskiego" dowiaduje, nie można myśleć o zwołaniu sejmu galicyjskiego w ciągu kwietnia.

— **O uniwersytet ruski**. Z Wiednia donoszą: Prezydent gabinetu, br. Beck, odbył 3 godzinną konferencyę z posłami ruskim, którym przewodził p. Wasilko, w sprawie uniwersytetu ruskiego. Konferencya ta na razie nie wydała żadnych rezultatów. W poniedziałek ma się odbyć dalsza konferencya.

— **W sprawie utrakwizacyi uniwersytetu we Lwowie**. Wskutek niepokojących pogłosek w sprawie uniwersytetu lwowskiego korespondent „Słowa polskiego" udał się do prezesa Koła Polskiego, d-ra Głąbińskiego, który oświadczył, że niema żadnej przyczyny do zaniepokojenia.

W sprawie uniwersytetu lwowskiego nie może nastąpić żadna uchwała bez wiedzy i woli Koła polskiego. Niema też obawy, aby komisya budżetowa mogła przyjąć rezolucyę, oświadczającą się za utrakwizacyą lwowskiego uniwersytetu. Przeciwnie przyjętą będzie rezolucya, uwzględniająca stanowisko Koła polskiego i interes narodowy polski.

Zresztą sami posłowie ruscy niezawodnie przekonali się, że utrakwizacyi uniwersytetu polskiego nie przeprowadzą.

— **Habilitacya**. W sobotę d-r Stefan Dąbrowski z Warszawy miał wykład habilitacyjny na wydziale lekarskim uniwersytetu lwowskiego i mianowany został docentem prywatnym chemii lekarskiej.

— **Nowy teatr niemiecki w Poznaniu**. Rząd chce zbudować nowy teatr, motywując ten zamiar argumentem, że stary teatr nie wyklucza niebezpieczeństwa pożaru. Koszty budowy obliczono na 1,754,000 marek. Ministerstwo zobowiązało się ponieść dwie trzecie kosztów pierwotnego projektu, który był o wiele tańszy, w wysokości 800,000 marek. Obecny minister skarbu odmówił podwyższenia uchwalonej już raz kwoty, przez co cały ciężar blizko miliona marek spadłby na miasto. Ogół radnych miejskich sprzeciwia się temu ze względu na znaczny wydatek.

— **Kanał Dunaj-Odra-Wisła**. Wskutek pogłosek, że rząd nie chce budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła, korespondent „Słowa Polskiego" zwrócił się po wyjaśnienie do jednego z wybitnych polityków polskich w Wiedniu. Polityk ów oświadczył, że Koło polskie obstaje z całą energią przy wykonaniu ustawy kanałowej z r. 1901, gdyż wybudowanie kanału Dunaj-Odra-Wisła uważa za nadzwyczaj ważne dla położenia ekonomicznego nietylko Krakowa i okolicy, lecz całego kraju.

— **Sokół wileński**. Władze gubernialne po rewizyi dokumentów „Sokoła", dokonanej przez p. Hoppego, członka komisyi do spraw związków i stowarzyszeń, znalazły pewne uchybienia w działalności Towarzystwa i zwróciły się z przedstawieniem do zarządu o potrzebie zaprowadzenia pewnych zmian. Uchybienia te, jak stwierdził p. Hoppe, dotyczą spraw następujących:

1) Wbrew Najwyżej zatwierdzonemu w dniu 27 marca 1906 r. postanowieniu Rady państwa, wszystkie czynności kancelaryjne Towarzystwa prowadzone są częściowo w języku rosyjskim, częściowo zaś w polskim, jako to: protokóły posiedzeń zarządu Towarzystwa i sprawozdanie za czas 1906—1907 r., które znaleziono jedynie w języku polskim.

2) Nie bacząc na punkt 32 przepisów czasowych o towarzystwach i związkach z dnia 4 marca 1906 r., zarząd Towarzystwa nie powiadamiał w czasie właściwym władzy gubernialnej lub policyjnej o zmianach osobistych w zarządzie, po zgromadzeniach ogólnych Towarzystwa w d. 26 listopada 1906 r., 8 kwietnia i 18 listopada 1907 r.

3) Towarzystwo, uchylając się od przepisów obowiązujących, urządza bez zameldowania o tem i bez pozwolenia naczelnika policyi, zabawy wieczorne dla członków i gości w lokalu T-wa.

Wobec powyższego, gubernator nadmienił zarządowi T-wa „Sokół", że należy koniecznie stale i ściśle stosować się do art. 34 przepisów czasowych o związkach i towarzystwach z d. 27 marca 1906 r. i uprzedził, iż w razie powtórzenia najmniejszego uchylenia się od praw obowiązujących i ustawy Towarzystwa, niezwłocznie będą względem T-wa zastosowane środki, wskazane w § 35 tychże przepisów czasowych.

— **Polacy w Dumie państwowej**. Do głosu w sprawie nauczania początkowego zapisali się posłowie: Rząd, Zawisza i ks. Maciejewicz. Kolej na nich przyjdzie nie rychło.

W komisyi budżetowej poseł Święcicki podniósł kwestyę o przywróceniu urzędów obieralnych marszałków szlachty na Litwie i Rusi, żądając uchylenia kredytów na utrzymanie marszałków, mianowanych przez rząd.

OFIARY

—:—

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na wpisy: P. K. J. rb. 25.

Na ubogich. Pp.: F. T. rb. 1, W. K. rb. 1, Tadeusz Załutyński rb. 10, F. T. R. rb. 3, Ludwika K. rb. 2, Franciszek Slenk rb. 1, Aldona Przybyszewska rb. 1, E. J. rb. 1, H. B. rb. 1 kop. 50, N. N. rb. 1, T. J. rb. 1.

Na odrestaurowanie pomnika hetmana Żółkiewskiego. P. Ludwika K. rb. 2.

Na chleb dla głodnych. Za udzieloną dyspensę podczas Wielkiego postu pp. Antoniostwo Pniławscy rb. 3.

Kronika ekonomiczna.

—]o[—

Nowe cukrownie w kampanii 1908—1909 r.

W przyszłej kampanii rozpoczną działalność następujące trzy nowe cukrownie, wszystkie w Królestwie Polskiem:

Garbów (gub. lubelska, pow. puławski, przy wsi Przybysławice), własność Towarzystwa akcyjnego, założycielami którego są pp: Bohdan Broniewski, A. Wołk Łaniewski i F. Świeżawski. Kapitał zakładowy wynosi 500,000 rb. w akcyach 250 rublowych.

Milejów (gub. lubelska, pow. chełmski), własność Towarzystwa akcyjnego, założycielami którego są pp.: A. i W. Rostworowscy, Drecki i Jabłkowski. Kapitał zakładowy wynosi 600,000 rb., podzielonych na 550 akcyi po 1,000 rb. i 200 akcyi po 250 rb.

Dobre (gub. warszawska, pow. nieszawski), własność Towarzystwa akcyjnego, z kapitałem zakładowym 500,000 rb. Prezesem Towarzystwa jest p. J. Biesiekierski, dyrektorem p. T. Jewniewicz.

Wspomniane cukrownie są w budowie i będą wykończone w sierpniu r. b. Projektowana jest w przyszłym roku budowa fabryki cukru w majątku p. Leontowicza, Oriechowszczina gub. połtawskiej, pow. łubniańskiego. Statut Towarzystwa akcyjnego z kapitałem zakładowym 750,000 rb. w akcyach tysiącrublowych, został przez władze zatwierdzony, dotąd jednak nic nie słychać o urzeczywistnieniu tego projektu.

Z fabryk, które się spaliły w ciągu ubiegłego roku, Pawłowska rafinerya Charitonienki w Sumach odbudowuje się i będzie wykończona do jesieni; cukrownia Sanniki nie będzie odbudowana, zaś kwestya odbudowy fabryk Hermanów i Mezenówka jeszcze nie jest zdecydowana.

Brukselska konwencya cukrowa. Według ostatnich wiadomości, protokóły międzynarodowej komisyi w sprawie przedłużenia konwencyi brukselskiej, z udziałem Rosyi, na pięć lat, zostały ratyfikowane przez rządy Anglii, Austryi i Węgier, Belgii, Francyi, Holandyi, Luksemburga, Niemiec, Peru, Rosyi, Szwajcaryi i Szwecyi.

Pozostają zatem Włochy, które stawiają żądanie przyznania im prawa wywozu pewnej ilości cukru na ulgowych warunkach. Dla rozpatrzenia tej sprawy do Brukseli została zwołana międzynarodowa komisya.

Posiedzenia tej komisyi rozpoczynają się dziś, przy udziale przedstawiciela rosyjskiego rządu, rz. r. st. Prileżajewa, i przedstawiciela cukrowników, p. Ignacego Szczeniowskiego, którzy uczestniczyli w pracach międzynarodowej komisyi w listopadzie ubiegłego roku.

W sprawie rozpowszechnienia nawozów sztucznych. Przy departamencie rolnictwa wkrótce odbędzie się narada z udziałem przedstawicieli Towarzystw rolniczych i fachowców, dla obmyślenia środków ku jaknajwiększemu rozpowszechnieniu mineralnych nawozów w Rosyi. Program obrad obejmuje następujące główne kwestye:

1) sposoby i środki rozpowszechnienia zastosowania nawozów sztucznych, 2) sposoby dla obniżenia ceny tych nawozów, 3) walka z monopolem w handlu nawozami, 4) kwestya zniesienia ceł wwozowych na niektóre produkty, potrzebne do wyrobu superfosfatów, 5) ustanowienie specyalnych taryf kolejowych na przewóz nawozów sztucznych, 6) organizacya kontroli nad jakością nawozów w handlu, 7) poparcie przez rząd nowych przedsiębiorstw dla produkcyi nawozów, 8) zwiększenie kredytu departamentu rolnictwa na organizacyę prób i doświadczeń z nawozami i rozpowszechnianie pożytecznych wiadomości o tem.

Poruszona przez departament sprawa ma duże znaczenie dla naszego rolnictwa, gdyż obecnie, z powodu różnych warunków, a zwłaszcza wysokich ceł, rolnictwo w państwie Rosyjskiem zużywa rocznie tylko około 13 milionów pudów nawozów sztucznych, departament zaś oblicza, że zużycie ich powinnoby wynieść niemniej jak 800 milionów pudów, odpowiednio zwiększając urodzajność gleby i wytwórczość gospodarstw rolnych.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

W sprawie budowy floty.

Petersburg. — Biurokraci, przeciwni kredytowi na flotę liniową, niezadowoleni są z nowej metody agitacyi na rzecz floty, z jaką wystąpił Stołypin w „Now. Wremieni". Wczoraj w mieszkaniu jego zaproszeni marynarze starali się dowieść członkom komisyi obrony państwowej, że budowa pancerników jest niezbędna.

Kara prasowa.

Petersburg. — Prof. Chodskij, oskarżony o podanie w „Naszej Żyzni" wiadomości, iż w osadzie Klincach pogrom był urządzony przez policyę, skazany został na 300 rb. grzywny.

Nowa gazeta.

Petersburg. — Od niedzieli w Petersburgu zacznie wychodzić pod redakcyą prof. Chodskiego pismo codzienne p. t. „Nasza gazeta".

Ze zjazdu szlachty.

Petersburg.—Mniejszość zjazdu szlachty otrzymała ze sfer rządowych wiadomość, że złożenie adresu na Najwyższe Imię nie jest pożądanem.

Różne.

Petersburg.—Powzięto specyalne kroki, celem zachowania w ścisłej tajemnicy sprawozdania kontrolera państwowego. Sprawozdanie drukowane będzie tylko w 2 egzemplarzach. Jeden dla Stołypina, drugi dla Kokowcewa. Pozostałym ministrom rozesłane będą tylko wyciągi ze sprawozdania.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Petersburg. — Komisya do spraw reform sądowych rozpatrzyła projekt ministra sprawiedliwości, dotyczący zwiększenia pensyi urzędnikom sądowym. Uchwalono następujące pensye: senatorom departamentów kasacyjnych po 8,000 rb. rocznie, starszym prezesom izb sądowych po 7,000 rb., prezesom departamentów izby po 5,600 rb., prezesom sądów po 5,300 rb., wiceprezesom sądów i członkom izb po 4,200 rb., członkom sądów i powiatowym członkom sądów po 3,300 rb., sędziom śledczym po 2,400 rb., wiceprokuratorom ogólnego zebrania wspólnej komisyi pierwszego i drugiego departamentu kasacyjnego i prokuratorowi departamentu kasacyjnego 8,000 rb., wiceprokuratorom kasacyjnego departamentu 5,300 rb., prokuratorom izb sądowych po 6,000 rb. (pensya wiceprokuratorów w kwocie 4,000 rb. pozostaje ta sama), prokuratorom sądów po 4,200 rb., wiceprokuratorom po 2,800 rb.

Petersburg.—Komisya do spraw usuwania z plenarnych posiedzeń Dumy posłów, w razie pociągnięcia ich do odpowiedzialności sądowej, po wysłuchaniu wyjaśnień Kolubakina, uznała za niezbędne zażądać dodatkowych informacyi od ministra sprawiedliwości i zaprosić przedstawiciela rządu dla dania wyjaśnień; powtórne rozpatrzenie decyzyi z d. 18 lutego, według której większością głosów uchwalono na pewien czas posła Kolubakina usunąć z posiedzeń, postanowiono odłożyć do czasu otrzymania dodatkowych informacyi.

Kaługa. — Zarząd akcyjnego towarzystwa zakładów malcowskich, znajdujących się w pow. brianskim i żyzdryńskim, podał do wiadomości robotników, iż w razie powtórzenia się aktów terorystycznych, jakie miały miejsce w ostatnich czasach w zakładach, zakłady te lub poszczególne warsztaty zostaną niezwłocznie zamknięte, a wszyscy robotnicy i urzędnicy usunięci.

Odesa. — Sąd wojenno-okręgowy skazał na 15 lat ciężkich robót b. kapitana rosyjskiego towarzystwa żeglugi, Kuleszowa, za udział w zorganizowaniu napadów zbrojnych na parostatek „Sofia" oraz na pociąg kuryerski, idący z Odesy, jakoteż za namawianie do całego szeregu innych napadów. Podczas rewizyi, dokonanej w mieszkaniu Kuleszowa, znaleziono bomby i inne materye wybuchowe.

Odesa. — Komitet giełdowy wszczął kwestyę rewizyi kontraktu na sprzedaż zboża wewnątrz Rosyi.

Petersburg. — Druga podkomisya do spraw nietykalności osobistej, obradowała w dalszym ciągu nad projektem prawa, dotyczącego zapomóg rządowych dla osób, które ucierpiały wskutek napadów zbrojnych partyi rewolucyjnych i osób, i uznała za niezbędne wynagrodzenie osób, poszkodowanych wskutek czynów występnych, których związek z ruchem rewolucyjnym został stwierdzony.

Następnie komisya uchwaliła określić, jakie mianowicie okoliczności dają prawo na otrzymanie wynagrodzenia, jakim osobom przysługuje prawo otrzymania jego i t. d.

Petersburg. — Trzecia podkomisya rolna rozpatrywała referat posła Ławrowa dotyczący obszarów leśnych, przeznaczonych dla włościan; podkomisya przyjęła art. 1 i 2 przepisów, dotyczących wyznaczenia wolnych gruntów rządowych w granicach Rosyi Europejskiej dla potrzebujących ziemi włościan.

Petersburg. — Przedłużono stan ochrony nadzwyczajnej w Ekaterynburgu wraz z powiatami.

Kostroma. — Na prezesa gubernialnego zarządu ziemskiego obrano stałego członka komisyi gubernialnej, Zuzina.

Sosnowiec. — W pobliżu Będzina ośmiu napastników usiłowało ograbić dom, lecz spostrzeżeni przez strażnika i 4-ch żołnierzy, zaczęli strzelać do nich. Schwytano z nich 7-miu, z tych 2-ch ranionych. Ósmy zbiegł.

Odesa.—Przybył z Mikołajowa inspektor okrętów floty czarnomorskiej, wiceadmirał Hildebrandt, który w drodze do Odesy porozumiewał się przy pomocy telegrafu bez drutu z okrętami, stojącymi w porcie sewastopolskim.

Warszawa.—Na niektórych ulicach w śródku miasta od dziś zaczęły kursować tramwaje elektryczne.

Sosnowiec. — Wieczorem sześcioma wystrzałami z rewolweru zabito robotnika. Morderstwa dokonano na tle niesnasek partyjnych.

Symferopol.—Szeregowiec 16 go pułku strzelców w Liwadyi zabił z karabinu, podczas ćwiczeń, dwóch oficerów. Żołnierze kategorycznie żądali od generała Dumbadze, aby kazał bezwłocznie rozstrzelać winowajcę.

Łódź. — Wiadomość o napadzie na powracających z lekcyi dwóch uczniów szkoły rzemieślniczej — jest niedokładna. Według danych urzędowych, władze zaaresztowały zebranie międzynarodowych anarchistów-komunistów, których oddawna śledzono. Po zaaresztowaniu dwóch uczestników zebrania próbowało zbiedz. Ścigający ich agenci ochrony jednego zabili, drugiego ranili.

Władywostok. — Na parowcu japońskim przybyła tu z Sachalinu japońska komisya graniczna z generałem Osimą na czele. Członkowie komisyi zaraz po przybyciu, przedstawili się komendantowi, gubernatorowi i innym osobom urzędowym. Komisya zamierza tu spędzić 10 dni, w ciągu których nastąpi wymiana planów.

Petersburg. — Na posiedzeniu zjazdu delegatów zjednoczonych towarzystw szlacheckich pod przewodnictwem hr. Bobrinskiego, obradowano nad piątym punktem sprawozdania rady, opiewającym, że sądy gminne nie mogą być skasowane obecnie bez rzeczywistej szkody dla sprawy sądownictwa w miejscowościach wiejskich, ponieważ instytucye, które je zastąpią nie będą posiadały uproszczonej procedury dostępnej dla ludności ani znajomości życia wiejskiego, którą odznaczają się sądy gminne. W każdym razie przed powzięciem decyzyi w sprawie skasowania sądów gminnych należałoby dokonać rzeczowych badań na miejscu działalności tych instytucyi, tak jak to było uczyniono w r. 1872 przez komisyę senatora Luboszyńskiego. W tej sprawie wypowiedziało się przeszło 20 mówców. Dalszy ciąg debatów na następnem posiedzeniu.

Petersburg.—Odbyły się wybory prezesów komisyi rady do spraw gospodarki miejscowej. Na prezesa komisyi do rozpatrywania projektu prawa o zarządzie osad wybrano — Sterligowa, prezesa tambowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego; na prezesa komisyi do rozpatrywania projektu prawa o zarządzie gminnym radnego kazańskiego ziemstwa gubernialnego, Bekietowa; na prezesa komisyi do rozpatrywania sprawy cenzusu wyborczego,—radnego woroneskiego ziemstwa gubernialnego, birinczeńskiego marszałka szlachty, Szydłowskiego; — na prezesa komisyi do rozpatrzenia sprawy wyodrębnienia miast w samodzielne jednostki ziemskie—prezesa petersburskiego gubernialnego zarządu ziemskiego, barona Meller-Zakomelskiego. Następnie na ogólnem posiedzeniu rady, pod przewodnictwem wiceministra spraw wewnętrznych, Kryżanowskiego, ustanowiono porządek prac komisyi.

Petersburg. — W Carskiem Siole, w pałacu Aleksandrowskim pod przewodnictwem Najjaśniejszego Pana, z udziałem Wielkich Książąt Włodzimierza Aleksandrowicza i Mikołaja Michajłowicza, odbyło się doroczne ogólne zebranie członków Cesarskiego Towarzystwa historycznego. Po odczytaniu sprawozdania z działalności T-wa dokonano wyborów członków rady. Wybrano Siergiejewicza, Płatonowa, i Myszlajewskiego, sekretarzem został Czeczulin.

Po odczytaniu referatów posiedzenie zamknięto. Jego Cesarska Mość raczył rozmawiać po posiedzeniu z obecnymi.

Wiedeń. —„Fremdenblatt", omawiając mowy Bülowa i Izwolskiego, tak pisze: Bülow wychodzi z założenia, że debaty nad kwestyą bałkańską wymagają ostrożności. Skomplikowane okoliczności nie tak łatwo mogą być wyłożone przed licznem zebraniem reprezentacyjnem i dlatego godne jest uwagi, że kierownik polityki zewnętrznej Rosyi nie wystąpił dnia 11 marca z objaśnieniami w sprawach bałkańskich.

„Fremdenblatt" uważa, że Izwolskij miał racyę, wspomniawszy w pierwszem swem przemówieniu o dziedzictwie historycznem. Na zakończenie gazeta pisze, że przemówienia Izwolskiego zawierały w sobie program rządu, który się zasadza na odrodzeniu wewnętrznem i trwałej polityce realnej.

Konstantynopol. — Powodzenie noty greckiej w sprawie połączenia linii kolei tureckich z greckiemi przez Larisę jest zagwarantowane Przeciwnie zaś staraniom Serbii, turcy stawiają przeszkody, twierdząc, że linia adryatycka jest niebezpieczna dla Turcyi pod względem strategicznem ponieważ przechodzi wzdłuż granicy i wymaga specyalnie wzmocnionej ochrony wojsk.

Nastąpiło urzędowe zawiadomienie o nominacyi ambasadora tureckiego w Atenach, Riffat-bey'a, posłem w Londynie, a radcy ambasady w Londynie Abdul-Lach-Hamid-beja ambasadorem w Madrycie.

Berlin. — „Suddeutsche Reichskorrespondenz" pisze: Niemcy mogą zdziałać wiele w zakresie bałkańskiej polityki, co jednak nie byłoby spowodowane ich własnymi interesami, lecz uczyniłyby to z dobrej woli dla wygody innych państw. Tę wolę prasa rosyjska mogłaby ożywić, uznawszy ją za zgodną z zadaniami polityki rosyjskiej i poprzeć ją ze swej strony.

Londyn. Izba gmin. W odpowiedzi na interpelacyę Grey oświadczył, iż ani jedno państwo nie zakomunikowało rządowi angielskiemu o życzeniu wyrzeczenia się aktów konferencyi algeciraskiej lub zmienienia ich.

Stokholm.—Otrzymano tu wiadomość, iż angielska para królewska zamierza przybyć w d. 13 marca do Stokholmu.

Tanger.—Według wiadomości, otrzymanych z Rabatu, oddział, składający się z 2 000 ludzi pod dowództwem Zenisa, brata sułtana Abdul-Azisa, skierował się na południe; drugi oddział pomału zbliża się do Fezu. Następnie donoszą jeszcze, iż Mulay Hafid, odczuwając brak broni i pieniędzy, powraca do Marakeschu i że codziennie wielu żołnierzy z jego oddziałów dezertuje.

Wiedeń.—Cesarz Franciszek Józef obecnie czuje się już zupełnie dobrze.

Wenecya. — O godz. 11 m. 30 zrana przybył tutaj cesarz Wilhelm wraz z cesarzową, księciem Augustem Wilhelmem i księżniczką Wiktoryą Ludwiką, w towarzystwie świty. Na dworcu spotykał parę cesarską Wiktor Emanuel i władze miejscowe. Monarchowie uścisnęli się serdecznie. Dzienniki zamieszczają artykuły powitalne z powodu zjazdu monarchów, twierdząc, że cesarz Wilhelm jest nader pożądanym gościem i że spotka go owacyjne przyjęcie. Prasa wskazuje na węzły serdeczne, łączące obydwa narody z korzyścią dla pokoju europejskiego.

Rzym. — Izba posłów. Po przemówieniu Santini'ego, który twierdził, iż spotkanie monarchów w Wenecyi ma doniosłe znaczenie polityczne, prezydent izby oświadczył, że uważając spotkanie za rękojmię utrwalenia sojuszu niemiecko-włoskiego oraz pokoju powszechnego, będzie on bezwątpienia wyrazicielem uczuć całej izby. Słowa te zostały przyjęte z uznaniem.

Belgrad. — Rząd wniósł do skupczyny projekt prawa o traktacie handlowym Serbii z Austro-Węgrami, który został przekazany przez skupczynę komisyi finansowej.

Rada państwa wypowiedziała się za przyjęciem traktatu.

Rzym. — Izba posłów zgodziła się z wnioskiem komisyi, iż Nasi, jako skazany przez senat, utracił mandat poselski.

Bruksela. — W komisyi kolonialnej odbyło się ostateczne głosowanie nad ustawą kolonialną i traktatem w sprawie przyłączenia do Belgii Kongo. Ustawę w całości przyjęto większością 11 głosów przeciwko jednemu, a traktat 10-ciu przeciw 2 m.

Londyn. — Książę i księżniczka Walii wyjechali do Niemiec.

Waszyngton. — W orędziu do kongresu Roosevelt powtarza rządanie opracowania praw o pracy dzieci i o odpowiedzialności pracodawców, a także opracowania prawa, regulującego procedurę sądową w sprawach dotyczących nieporozumień wynikających między pracownikami i pracodawcami. Następnie Roosevelt proponuje włączyć do ustawy o handlu pomiędzy stanami prawo skierowane przeciwko trustom. Następnie Roosevelt zaznacza, że według ustawy przeciwko trustom, takiej, jaką jest obecnie, związki robotników i dzierżawców są nielegalne i proponuje ustanowić dla wykroczeń, dokonywanych przez takie kooperacye roczne przedawnienie. Nadto Roosevelt nalega na uregulowanie prawodawstwa finansowego, lecz nie mówi w jakim kierunku, wypowiada się za systemem pocztowych kas oszczędnościowych, zaznacza, że nadszedł czas rozpatrzenia taryf celnych i na zakończenie prosi o utworzenie stałej komisyi do spraw komunikacyi wodnej.

Konstantynopol. — Posłowie sprzymierzonych mocarstw doręczyli Porcie memorandum, w którem komunikują, że rząd włoski zwrócił się do rządów rosyjskiego i austro-węgierskiego z propozycyą, aby urząd zmarłego generała de Georgisa zajął generał-major Robilant. Spełniając rozkaz swych rządów, posłowie rosyjski i austro-węgierski proszą Portę o wydanie odpowiedniego rozporządzenia i o jaknajszybsze powierzenie Robilantowi sprawy reorganizacyi żandarmeryi w 3-ch wilajetach.

Londyn. — Do „Ag. Reutera" donoszą z Pekinu, że kupcy angielscy w Tsian-Tsinie i New-Czuanie, po rozpatrzeniu uchwały o przedłużeniu kolei Chińskiej od Sinmintina do Fakumynia, orzekli, że kolej ta wpłynie na przyszły rozwój Mandżuryi. Kupcy za pośrednictwem izby handlowej wyrażają protest przeciwko angielskiemu ministerstwu spr. zagr.

Z życia prowincyi.

Łuck na Wołyniu, *dn. 11 marca.*

(Zalegalizowanie Stowarzysz. wołyńskich chmielarzy. Założyciele-czesi. Główne cele stowarzyszenia. Zebranie organizacyjne w Zdołbunowie. Teatr amatorski w Łucku).

Przed półtora rokiem łuckie Tow. rolnicze, chcąc ożywić swą działalność i powiększyć teren operacyjny przez przyciągnięcie gęsto zamieszkałych pod Łuckiem i w sąsiednich powiatach czechów, postanowiło zorganizować przy Tow. związek chmielarski, ile że chmiel jest jednym z odłamów przemysłu rolnego, któremu u nas głównie poświęcają się czesi. Po kilku posiedzeniach, o których w swoim czasie zdawałem relacyę w „Dzienniku Kijowskim", z udziałem, naturalnie, zaproszonych czechów, zredagowano ustawę i przesłano ją ministerstwu do zatwierdzenia. Ministerstwo, jak to już miało miejsce w innych analogicznych wypadkach, ustawę odrzuciło dla względów formalnych, motywując, iż związek inicyowany ma funkcyonować w całej gubernii, a łuckie Tow. tylko w łuckim powiecie operować może. Odmowną decyzyę ministerstwa, tak samo, jak i rekuzę w kwestyi kółek rolniczych, władze T-wa zaregestrowały *ad acta* i... spoczęły na laurach. O tem, aby dwie te, taką aktualnością tchnące sprawy, nadawszy im inny kierunek, w dalszym ciągu popierać, nikt się dotąd nie zająknął.

Nie tak rzeczy postawili czesi. Po uprzedniem zgromadzeniu materyału statystycznego, dotyczącego produkcyi chmielu na Wołyniu, i po ułożeniu odpowiedniego statutu, zalegalizowano go na mocy prawa dn. 4 marca 1906 roku w specyalnem prezydyum do spraw związków i stowarzyszeń przy wołyńskim zarządzie gubernialnym, i oto dnia 12 lutego r. b. w Zdołbunowie, jako w głównej siedzibie związku, odbyło się zebranie organizacyjne.

Przypuszczam, iż wielu czytelników „Dziennika Kijowskiego", dla których uprawa i handel chmielem obcemi nie są, zainteresują wytyczne punkty statutu i dlatego tutaj je podaję.

Głównym więc celem Stowarzyszenia wołyńskich chmielarzy, podług paragrafu 1-go, jest rozwój i udoskonalenie miejscowej produkcyi, a zarazem uregulowanie warunków sprzedaży chmielu. Dążąc do zrealizowania tych postulatów, Związek ma prawo urządzać wystawy, jarmarki, organizować agentury, budować składy, gromadzić dane co do urodzaju chmielu na Wołyniu i zagranicą, zakładać stacye doświadczalne i fermy, gdzie hodowcy mogliby nabywać tanie i odpowiednio dobrane selekcye chmielu. Prócz tego Związek nabywać będzie i sprzedawać ulepszone narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne i t. d., będzie uczestniczył w ustanawianiu cła na eksport i na import chmielu, na warunkach ulgowych.

Podług paragrafu 3-go, Związek cały składa się z oddziałów, z których każdy liczyć powinien najmniej 100 członków rzeczywistych. Siedzibą centralnego zarządu jest Zdołbunów, zaś na początek projektowane są oddziały: Zdołbunowski z kompetencyą na powiat rówieński, ostrogski i część dubieńskiego, Dubieński — z resztą tegoż powiatu, Łucki—na pow. łucki i włodzimierski i Żytomierski — na powiat tegoż nazwiska. Każdy oddział rządzi się autonomicznie we wszystkich kwestyach, dotyczących danego okręgu. W kwestyach ogólnych stanowi zarząd centralny w Zdołbunowie, w skład którego wchodzą delegaci od wszystkich oddziałów. Przy wyborze pełnomocników należy kierować się normą: po 1-ym delegacie na każde 500 kóp chmielu. Wpisowe: od każdego po 1 rublu jednorazowo. Danina roczna: od posiadaczy 50 kóp chmielu—1 rub., do 100 kóp—2 ruble, do 150—3 ruble i t. d. Właściciele browarów, słodowni—prócz 1 rubla wpisowego uiszczać winni 5 rubli rocznie.

Dodajmy jeszcze, iż do atrybucyi Związku należy rozstrzyganie polubowne sporów pomiędzy producentami chmielu a piwowarami i kupcami, a będziemy mieli główne zarysy zrzeszenia, którego doniosłości dla naszej gubernii nikt chyba negować nie będzie.

Lecz nietylko zagadnienia ekonomiczne i ściśle zawodowe Związek mieć będzie na względzie. Jak się dowiadujemy z przemówienia sekretarza organizacyi, p. Pernego, Związek dążyć będzie także do celów czysto kulturalnych przez urządzanie wykładów publicznych, zakładanie księgarń, szkół—co wszystko jest ustawą zagwarantowane. „Niechaj każdy z oddziałów, głosił p. Perny, stanie się ogniskiem kulturalnego życia okolicznych czechów, tak, aby w nim znalazły przytułek czeska umiejętność, sztuka (teatr) i rozrywka godziwa. Tym sposobem każda filia, reprezentując ekonomiczne i kulturalne skupienie, dopomoże nam do zajęcia pośród naszych sąsiadów miejsca, jakie nam się z prawa należy, a zarazem ułatwi wielkie zadanie, leżące przed każdym czechem w jego stosunkach z rosyanami i polakami—mianowicie pogodzenie dwóch zwaśnionych narodów".

Przemówienie to wygłoszone było na wymienionem zebraniu w Zdołbunowie w obecności 41 osób, pomiędzy któremi znajdowali się członkowie - założyciele, pp.: Karmin, Zach, Tarnogorsky, Negrebecky, Lochman, Perny i rządowy inspektor chmielnictwa, Zasuchin. Zebranie, na mocy paragrafu 45 statutu, ogłosiło się za prawomocne i dokonało wyborów zarządu Zdołbunowskiego oddziału, do którego przystąpiło dotąd 120 członków ze wsi: Kwasiłowa, Glińska, Spakowa, Płoska, Wierchowisk, Jasienicz i Złotajewa, pow. rowieńskiego,—z Hulczy, Lidawy, Urwenina, Petychorów, Czeskiego Hlupanina, Krajewa i Zdołbunowa powiatu ostrogskiego — i z Ujeździców, Borszczówki i Podcurkowa, pow. dubieńskiego. Na prezesa powołano p. Aleksandra Karmina, na wiceprezesa—pana Michała Zacha, na sekretarza—p. Aleksandra Khola i na skarbnika—p. Drbogława, b. posła do II Dumy. Do rady wybrano pp.: Balladę, Zazyczka, Solara, Swobodę i Herzana.

W ubiegłą niedzielę, w sali klubu szlacheckiego, na dochód Tow. Dobroczynności odegrano trzy komedyjki: „Pułapka na myszy", „Broń niewieścia" i „Ciotka na wydaniu". W pierwszej sztuce występowali: p. Felińska i p. Lewandowski; w drugiej — hr. Ilińska i p. de Georgel, w ostatniej—pani Felińska, panna Pohoska, pp.: Godlewski i de Georgel. O grze amatorów trudno coś nowego nadmienić: do dawno zdobytych przez pp.: Felińską i hr. Ilińską laurów trudno coś świeżego dorzucić. Powiem chyba, iż rola p. Felińskiej w „Ciotce na wydaniu" to *cheval de bataille*, którego często dosiadać nie powinna, bo urabia talent w jednostronnym kierunku. Z ról męzkich najmniej udatnem było wykonanie p. Godlewskiego, któremu chrapliwa dykcya przeszkodziła do uwydatnienia ważniejszych momentów roli. Ilekroć wszakże spoglądamy na afisze, zwiastujące jakiś turniej artystyczny z grona naszych amatorów, mimowoli zapytujemy, azali widowiska sceniczne —to jedyny przejaw naszego intelektu, czy na tem bujnem drzewcu szczepią się i przyjmują tylko teatralne płonki? Oto czesi sposobią się w tej chwili do uczczenia żałobnym obchodem ś. p. Świętopełka Czecha. A my co? Zawarł powieki Wyspiański, legł pod brzemieniem ciosów budziciel życia narodowego, Popławski! Nad każdą z tych strat przeszliśmy, jak zazwyczaj, tylko... do porządku dziennego.

Y.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Przygoda emigrantów humańskich.** W tych dniach przybyły do Sosnowca mieszkanki miasta Kaniowa, w gub. kijowskiej, Mamcia Miedwiedzińska, lat 14, Gołda Utkin, lat 17, i Sura Liwarowa, lat 37, z dziećmi, zamierzając wyemigrować zagranicę. Znalazł się agent, który obiecał i zobowiązał się przeprowadzić je przez granicę. Gdy szli wszyscy około Radochy i przechodzili przez rzekę graniczną, a agent niósł na ręku ośmioletniego chłopczyka Liwarowej, nagle zjawił się żołnierz straży pogranicznej, na którego widok wszyscy się przelękli, agent zaś rzucił chłopczyka do wody i począł uciekać. Chłopczyk i emigrantki zaczęli tonąć w wodzie. Żołnierze straży pogranicznej jednak ich wyratowali, przyczem aresztowano wszystkich i odprowadzono do aresztu sosnowieckiego, skąd za poręczeniem dwóch obywateli z Sosnowca wypuszczono ich na wolność.

— **Aresztowanie.** W nocy na d. 7 marca w Chodorkowie dokonano rewizyi w mieszkaniu jednego z miejscowych szewców, znanego pod nazwą «Dawidka». Podczas rewizyi nic antypaństwowego nie znaleziono, ale, pomimo to, «Dawidka» aresztowano i wysłano do Skwiry.

(«Kij. Wiesti»).

— **Uwolnienie rabina.** W Berdyczowie wypuszczono z więzienia rabina miejscowego, p. Helmana, aresztowanego niedawno na mocy podejrzenia o udział w zabójstwie prystawa Kartamyszewa.

(«Rada»).

— **W Radomyślu** zacznie w tych dniach funkcyonować towarzystwo wzajemnego kredytu. Towarzystwo to ma na celu dostarczanie swym członkom pieniędzy na prowadzenie handlu, gospodarstwa rolnego i t. d. Najmniejszą sumę kredytu określono 100 rb., najwyższą 500 rb.

(«Kij. Wiesti»).

— **W Pawłówce,** pow. winnickiego, odbyło się przed paru tygodniami zebranie wiejskie, na którem starosta wiejski A. Gnńka (członek związku nar. ros.) zaproponował włościanom założenie spożywczego sklepu wspóldzielczego, wybudowanie wiatraku i skasowanie sprzedaży wódki we wsi. Myśl ta bardzo trafiła do przekonania mieszkańcom Pawłówki, wielu się tylko nie podobał projekt brania towarów ze sklepu zw. nar. ros. w Winnicy. Niektórzy włościanie zaczęli nawet z tego powodu, wycofywać się z pośród udziałowców, których obecnie pozostało 70. Grono włościan zamierza się udać do redakcyi „Switowoj Zyrnyci" o poradę, jakby się to mogli obejść bez „towaru związkowców". („Rada").

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW
(Zimowy).

Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Bałystok, Grajewo, Humań, Nowosielice odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o godz. 8 zrana, przychodzi o godz. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przychodzi o godz. 7 m. 50 w.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 05 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno - odch. o g. 11 m. 50 w. przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów - odch. o godz. 7 m. 45 zrana, przych. o godz. 9 m. 55 w.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń — odch. o godz. 8 m. 25 w., przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów — odch. o godz. 4 m. 40 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 9 m. 05 zrana.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa - odch. o godz. 11 m. 30 zrana, przych. o godz. 6 m. 10 wiecz.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk — odch. o godz. 1 po poł., przych. o godz. 6 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk. Woroneż—odchodzi o godz. 12 m. 20 po poł. przych. o godz. 5 m. 10 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Kursk, Woroneż—odchodzi o godz. 7 m. 20 wiecz. przych. o godz. 11 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków Kremieńczug—odchodzi o godz. 12 m. 15 w nocy, przych. o godz. 7 m. 10 zrana.

Tow.-osobowy II i III kl. Połtawa, Charków,—odchodzi o godz. 8 m. 30 zrana, przych. o godz. 6 m. 48 wiecz.

Osobowy I, II i III kl. Kursk—odchodzi o godz. 11 wiecz., przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków Łozowaja, Rostów, Sewastopol — odchodzi o godz. 8 m. 12 w. przych. o g. 5 m. 8 o dz., zrana.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej